Satori

Gedz

What is satori? Satori is something
That cannot be really expressed in a word uhm...
Moment of clarity, where you have your epiphany of life, your ugh...
A moment that changes you
A moment that you begin to take your journey to the other side
To the unknown, and umm... when you change your way of life
Just know that if you have your satori
You, umm... you probably know what I'm talking about

Małe, duże, krótkotrwałe, długie
Jakie by nie były, trzymaj głowę w górze
Jakie by nie były, trzymaj głowę w górze
Jakie by nie były, trzymaj głowę w górze

Gram, motywuje mnie fan, który docenia
Sam się nie zmieniam, a zmieniam stan skupienia
Mam plan i przekażę go wam teraz, bo znam temat
Gdy robię rap zapominam o problemach
Tylko spokój ducha może ukoić brak wiary
I woli, boli jak dziary maori, byłeś na fali
Do woli, kiedy czekali na Olimp
Do przodu, pomału, powoli; satori
Niech ktoś, kogo kochasz wyrwie Ci serce
Następnie zmrozi Ci wnętrze
Wtedy zrozumiesz, że problem to szczęście
I nawet najmniejsze wymaga poświęceń
Zamiast myśleć o klęsce
Opisz to wersem i umieść w piosence
I zagraj ją ludziom bez tremy na scenie
Nie myśląc już więcej o żadnym problemie

Małe, duże, krótkotrwałe, długie
Jakie by nie były, trzymaj głowę w górze
Jakie by nie były, trzymaj głowę w górze
Jakie by nie były, trzymaj głowę w górze

To moja Budda dharma
Wyryta na psychice jak na kamieniach mantra
Czuję to brzemię; krijamana karma
Zło działa jak magnes; zorza polarna
All in jak Ras, ostatnia karta
Nigdy lub teraz, ostatnia szansa
Życie to bitwa, nie bajka – gonitwa
Nie ważne, czy boso czy w Nike'ach
W głąb głowy zajrzyj, tam nie ma matni
A pierwszy z problemów staje się ostatnim
Wyzbądź się gniewu, przejdź na drugą stronę
Zaufaj medytacji w poszukiwaniu prawdy
Open your mind; trepanacja czaszki
Doceń swe myśli, to właśnie satori
Pamiętaj, by nigdy nie zbaczać z drogi
Nawet, kiedy duchowy kompas zawodzi

Małe, duże, krótkotrwałe, długie
Jakie by nie były, trzymaj głowę w górze
Jakie by nie były, trzymaj głowę w górze
Jakie by nie były, trzymaj głowę w górze

Żyję, oddycham czasem nie po woli – żyję w Polsce
Jak masz robotę, masz lukier
Bo wszystko kosztuje – chata, fryzjer, cukier
Ale to nieważne – liczą się bliscy i paru ziomków
Wokół trochę szczęścia, brniemy do przodu
By nigdy nie znikło z horyzontu nam
Mam kilka zwrot i moje do re mi fa sol la si do
Łeb wysoko, wysoki lot, żyję szybko i kocham to
I nie chcę, by ktoś przeze mnie płakał
Nie chce wciąż non stop, non stop na melanżach, ale
Wszystko dla miasta, miasto w zamian mnie wchłania
I znów fruwam, by spaść
Przelatuję przez cały świat, kruszę go jak bakę
Małe problemy jak hajs, większe problemy jak czas
"Tyk!" – spłynie, "Tyk!" – spłonie, non stop lata lecą
Ilu ludzi na świecie jest, ilu po sobie zostawi echo?
Ja żyję na full, bo wiem że nie będę mógł, gdy zęby czasu to oszpecą
Stawiam swój ślad, lecę przez świat póki nie przykryje mnie piach
To mój świat, wokół wy, my i ja rytm bit i bas
Tak lecę, lecę aż w końcu odnajdę swój pas
By wylądować tam, by wylądować tam, by wylądować tam

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!